

Saw: 74 80

Brianka

Wrestjonarysa

w sprawie badania środowiska.

1. Badania wstępne:

Wies': Bzianka

Powiat: Sawałk

Wies' tujejszą zamieszkuje wyłącznie Polacy. Noż mieszkańców według ostatniego spisu ludności z r. 1921 wynosi 640. Wies' dzieli się na 3 główne grupy; podział pochodzi od rozmieszczenia wsi, od pobudowanych grupami domów. Opiewający jej jest bieg Wisłoka, nekij przepływającej przez Bziankę. U górnego biegu nekij Wisłoka t. zn. u stronie wschodniej leży "Góra" wsi. Domy tu są wielokone, zdala pobudowane od siebie; tykł nekij mieszka na "Górze" uarywają we wsi "Górnianin". - Nad dolnym (jżeli chodzi o Wisłok na długości tej wsi) Wisłokiem leży "Dół" - Bzianki. Domy ciasto jeden przy drugim stawiane, zagrodę uykają się ze sobą często podług podług. Domy tu dwi, — symetrycznie jakby rozmieszczone po jednej stronie drogi. Jest to odcinek potłoczny Bzianki. "Dół" zamieszkuje "Dolanie". - Od dworu nekij leży uuejżcej w środku wsi, u górnij schodzą się jakby i korytka drogi z "Góry" - "Dół" i pnieją górnij Traki uiodzą od Stacji Rymanowa aż do Brzozowa, sąsiadującego uiania powiatowego - ugd prowadzą rodkaj potłocznej drogi u stronie południowej, nad nekij leży uowna grupa domów — ugodnie już rozmieszczone i to jest t. zn. "Śródka". O ludkach nekij tu mieszka u mówi się, że są "ze Śródki". -

2. Zagadnienia antropologiczne.

Przy te grupy ludności, jeżeli chodzi o budowę fizyczną, uie różnią się między sobą. Naogół wybitna jest rasa typowo uonianiska - Szaryni - o jasnych oczach; porażeni uiele typów uordyrupek jasno-blona, o kiskitnych oczach. Wzrostu średniego, choć nie brak wśród uiochierij od 22-28 lat - typowo uyskich jed. uostek. Najmłodszą generacją porażkolie jest już bar-dziej skarlałej budowy. Typy trany o zarysie okrągłym, uiekiły podługim, o toć derym kęci trany —

i często zupełnie wyrotionych profilach. Postawę mającą
 prosta, barczyści o pogodnym ugranie trawy robią wra-
 zenie rasy zdrowszej, zahartowanej i silnej.

3. Zagadnienia Topograficzne.

(Plan Białki w zacięciu na osłony arkusza).

Role będące własnością poszczególnych gospodarstw,
 łąki albo też przy domach zaraz przy obejściu (górze i łąki)
 albo też położone daleko od gospodarstw jak np. niektóre
 „Stodki” i „Dole” łąki w drodze od Białki do Wróblaka.
 Te położone stanowią własność (przeważnie) dwóch tuż. Wp.
 Kamilasa Grodzickiego, ale za nimi jest także kilkadzie-
 siąt morgów chłopskiej ziemi. Te obszary nazywa ludność
 „borami” gdyż podobno dawniej na drodze do Wróblaka
 wglądnie pod samemu Wróblickiem Słacheckim rozciągają
 się rozległe lasy, z których dziś już niema śladu. Ziemia
 tam jest ciężka, kamienista i zakrzewiona, przy dobrej
 pracy około obróbki daje wiele plony. Lepsze jej grunty
 są na „Dole” nad Wistakiem, zwrócone jednak na pa-
 stwiska wskutek ulewów Wistaka; żywność też rozległe
 „stajania” napęczniał domostw, podługiej stronie gościńca.
 Piękny ciekawie jest w południowej części wsi „Stod-
 kowie”, zwrócony na wschód w kierunku i specjalnie konie. —
 Po obu stronach Wistaka, który płynie w wysokich brzegach,
 ciągną się „wały”, które usypano przy regulacji Wistaka celem
 zabezpieczenia przyległych pól od zalania. Skądby brzojami
 a „wałami” rozciągają się łąki i pastwiska zajmowane
 przez ludność tuż; 2 razy do roku ulewa Wistak zamykając
 łąki w obrębie „wałów”. Pola „wałami” pola już są berpienne
 to tam nie dosięga powódź. Do Wistaka wpada „Droczka”
 zwana tak przez tułajnych. Jest to rodzaj potoku, ale też
 obramowana systemem „wałami” (regulacja).
 Różniwość tułajna, jeśli chodzi o ziarna i trawy łąki, jest typowa

4
podgórskiego. - Kprawiane bysają wszystkie gatunki zboż,
wszystkie warzywa, a w sadach udają się prawie wszystkie
owoce hodowane w Polsce. -

Z nierogacami porażającem są konie. Gospodarstwa przeważnie
jednego konia; kilka zaledwie trzyma parę koni. - W gospo:
darstwach hodują krowy (4-5 przeciętnie w gospodarstwie) -
prócz nich indyjską; z drobiu: kury, gęsi, indyki i pań.
Tarki. W polach drako spotyka się latem ślady kurpaczki,
w zimie poluje się na zające i druki brońki. Lasów u nas
nie ma, są tylko gęstsze kęsy i małe drzewy lub gra:
tyny. -

Co do historii powstania naszej wsi, nie ma żadnych danych
charakteryzujących powstanie naszej wsi, ani pochodzenia
genetycznego założycieli wsi. Nie ma też żadnych podań
ani legend na temat historii tej wsi, ani jej powstania. -

4. Zagadnienie językowe, gwary.

Ludność tutaj widać wyjątkowo jęz. polskim. Pamiętaj jak wszędzie
po wsiach specjalna gwara ludowa; ogólnie jednak nie jest ona
u nas charakterystyczna z wyjątkiem chyba kilku wyrazów
(określeń) specyficznych. Na ogół zanosi się w wymiarach
samogłosek przegłoszaniem ich, lub podwajaniem np. "e" bywa
wymawiane u wielu wyrazach jako "y", "o" z dodaniem "u"
z czego wypada "uo". Porównaj u wielu słowach gubią u wymowie
niektóre litery np. słowo "pójchci" bywa wymawiane "pó'drie".
Taki gubi na początku wyrazu jest "ch" lub "h" opuszczają je
mówią "aft" zamiast "haft" - "armonija" zamiast
"harmounja" itd. Przy samogłosce na początku Imienia
dodają rodzaj przydechu "Hladom" mi chdaw -
itp. Wyrażenie miłko wymawiają literę "l", niektórzy zamiast litery "r".
Jeśli chodzi o wpływ obcych jęz. czy też innej charakterystycznej
mowy na jęz. tutaj używane nie obserwujemy żadnych nale:
ciałości. W drugiej stronie jednak zanosi się, że szeregiem niektórych

organizowane w stowarzyszeniach, czy starsza młodzież szkolna miewa już dość poprawny poziom literacki; wśród nich narywa się to „poprawiska”, jakkolwiek ich forma wyrażania się porostawia jeszcze wiele do życzenia.

5. Kultura materialna.

Sudość żywi się przeważnie swojemu piódomu rolniczeemu. Głównego ich pożywnia dostarcza zboże (chleb, placki, pieśmiennie pieczaki) potem kartofle, różny strączkowe, a ostatnio sadzą też wiele jasnów: marchew, pomidory, ogórki, buraki, oprócz warzyw z pośród jasnów kapuś, która jest przy ziemniakach najgłówniejszym ich pożywieniem. Spojrywając pozatem pierwsze drzwi wabiące tż mleka i przetworu mleka (sery, masłanki i masło).

Jaj pichą mało; jaja i masło to główny zresztą produkt sprowadzany i źródło dochodów gospodyni. Mięso niadko kupują od rzeźników w mieście. Dratwi im pichą, to też się hoduje tylko do sprowadzania i dla jaj. W ciągu roku zabijają krótki, które bierze hodowcy o stajniach wrodo bydeł. W okresie świąt B. Narodz. i Wielkanocy bogatsi zabijają własne tuczaki wami, albo do spółki z sąsiadami, dlatego u to wypadka fauiej.

Ryby, tapia „niadko, choć se wistoku jest ich nawet dość dużo. Trudni się temu tylko jeden gospodarz i to nie stale ale dopływem; pozatem utodri chłopcy, raczej dla sportu jak dla dochodów. „Lapia” je w dwójaki sposób; albo na sieci gdzie kwadratowa sieć (tżw. „sak”) jest ujęta z 4-eh rogów sznurami a te rógowe suw rasem i przy-mocowane do długiego kija; wtedy amator może scuu dać sobie radę z łowieniem - zarzucając „sak” do wody i czeka-jąc chwilę aż dwie ualeci ryb, albo inny bardziej prymitywiczny lecz rzadziej używany sposób natapiania ryb.

Potrzeba 2 ludzi do tego. Jedemu wchodzi do wody i udana

długim kijem w zarosnięty wiktina, i zamulony łęg
 piosząc ryby z łęsk, a drugi stojąc w rękach o pa-
 rę kroków nadstawia kosz (wiktinowy z rączką - wry-
 sawy przy kopaniu kartofli) do którego wpadają wraz
 z prądem wody wyłowione ryby. Łowi się u nas szeregiaki
 „jętce”, - „brańki”, „sisiuki”, „okonie”, „jargry” i „ma-
 ryny”. -

Uprawa ziemni u nas odbywa się przy pomocy pługów,
 bron i walców pojedynczych. Żaden chłop nie ma maszy-
 ny rolniczej do obróbki ziemni, jeżeli, to tylko wywies
 maszynę do mielenia zboża. Pracownicy przygotowują
 ziemni pod zasiew; oraą, bronują, wybierają kamienie,
 nawozą, znowo zasiewają i dopiero dobrze spulchnione
 zagony poriewają zbożem własnej uprawy, nie sprawa-
 dając bowiem nigdy zboża ziemniowego z innych stron
 cy okolic.

Tak samo ma się sprawa z sadzeniem ziemniaków
 lub zasiewaniem grochu, bobu czy fasoli. Jest 2 sposoby
 zaradkami ziemniaków. Na większych polach, na
 gruntach lepszych nie wymagających dalszej obróbki
 sady się ziemniaki „za pługiem” t.j. pługiem robi
 się wzdłuż pola długie gędy, sady rzekami ziem-
 niakami i pługiem zasiewa tak, że powstają nowe
 gędy z brudą, tam gdzie dawniej było wzniesienie.
 Drugi sposób to wyłężenie ręczną pracą około za-
 gonów polegająca na robieniu zagonów, a te po-
 pniecznie dzieli się na gędy w które się sady a potem
 „zagartuje” ziemniaki. Gdy ziemniaki „zejdą”
 „rusza” się je, a już dobrze podrosnięte „ogartuje”
 i po raz wtóry plewi. Kopie się pod jesienią.

Robią to wszystko kobiety. Mężczyźni całą swoją pracę
 około pługów odbywają przy obróbce ziemni, kiedy cho-
 dzi o robotę „koniem” i przy zworzeniu dobytku z pola

jesienią. W czerwcu w okresie „koby”, kosa rozległa tąki, kobiety suszą siano i mężczyźni wiozą je do stodoły. – Podczas zniszczenia pomagają przy „kopiceniu” zboża i wiozą sнопы z pola do domu. –

Siano przechowywa przeważnie na stychach t.j. na stajniach, które są postudowane wspólnie z domem, rozchylone tylko drugą stroną od „drugiej strony” t.j. wst.

Rzadko gospodarz robi stogi z siana na polu t.j. około domu. Rzadki by mi boćmi paszę są siedzi. Zboże, t.j. sнопы przed wyłoboczeniem przechowywa w „prycerkach” w stodole. Stodoła sianowi przedłużeni domni. Derż za stajnią i jest podkietowa na 3 części. Środek zajmuje (pochiał popneeruy) szerokie ubite klepisko (ziemia idealnej prawie równości) na której ułożona jest to t.j. boisko. Po obu stronach jest 2 „prycerki”. W prycerkach właśnie przechowywa zboże zwierzone z pola – do czasu wstoki. Potem siano wywyrzalone chowają w „koniorach” do „sieków”. Są to specjalne skrynie z trandezo drewna, wysokie z „wiekiem”.

Ziemiaki i jariny przechowywa w specjalnych „sklepach”. Są to jakby piwnice postudowane w ziemi osobno, o jakieś 5-10 metrów od chaty. „Sklep” taki narewną wygląda jak usypisko ziemi, do wewnątrz prowadzi drewniane drzwi otwiera się do środka zamknięte a na automatycznie „kłaunki”. Prócz tego jest „skubel” do zamknięcia sklepu na kłódkę. Do „sklepu” schodzi się 2-3 schodami wgięte, na szerokiej przesłonie ubitej ziemi która sianowi podlega piwnicy. W kącie lub w tyłu leżą wprost na ziemi, ziemiaki („bandury”) buraki, repas, brukwi itd. W kopustem sklepieniu po bokach są rochny węk (1-2), jakby

Szafki w sieni drążone (czasem jest całe sklepienie murywane, wtedy te wązki są wysokie i ładnie wyrotowane z kamienia) gdzie gospodynie wstawiają garunki z ulekiem siódkiem, kwasnem, zapas siewiatny na masło, gotowe „półkwarki” masła itp. —

Pred rochiejami chroni się gospodarz zamykając „sklepy” na bródki, komory na skoble i „klucze” (specjalny drewniany własnej konstrukcji klucz) a chatę zamyka się na zasuwę drewnianą, na uwo; tak samo stajnie od wewnątrz. —

Jeśli chodzi o porzucenie futajszego chłopca i ich specjalne ulubione potrawy to te na każdą porę roku są siwe. W lecie kiedy jest duża robota w polu i gospodarz musi nająć kogoś od sziadów do pracy przy niwach wtedy gospodynie gotują lepiej i więcej niż zawsze. —

Głównym posiłkiem w rano i wieczorem jest śniadanie i obiad. Śniadanie jedzą o 6-tej rano, czasem wczesniej i składa się ono z 2 potraw 1. „Kasza na mlyku”

2. „Pyrzogi z kapustom i syrym”

O godz. 12-tej w południe są już robotnicy w domu i jedzą, szybko obiad. Czasem nawet wznoszą im „południe” w polu w durycho koszach. Są to przeważnie te same potrawy 1. „Kapusta z ziemkami” czasem w kapusie są skrawki wiejsa lub kielbasy moisi się wtedy o kapusie 2. „uokrasom”

2. „placki psemorne” albo „frampucki” (specjalnie na dwidraet) z ulekiem siódkim.

Po obiedzie pracują do godz. 5-tej bez przerwy, dopiero po 5-tej kotłota, albo kioras z domowych drzwi idzie do chaty z pola „zjadować” jurnę (podwiecerek), który wnosi potem zimiarom w pole. Jest to kwasne mleko (albo maslanke) wnoszona w drugim gliniarym dzbanku, a do niej czasem rosą chleb

ze serem i masłem. I tak pracują aż do zachodu
słońca. Potem wracają z pół do domu. Pią, wtedy
siódki mleko z chlebem, albo kobieta gotuje "ban-
dury" do kwasnego lub słodkiego uleka.

Takie dniowe "menu" ulega różnym redukcjom
gdy gospodarz jest biedniejszy, lub gdy pracuje
tylko ze swojemi ludźmi bez najemników. Wtedy
często rodzina je tylko porządne śniadanie i gotowa
ną kolację (najczęściej ziemniaki z kwasnym ulekiem)
a na obiad nawet nie przychodzi do domu, zjad-
ając u polu siódki uleko z plachem lub chlebem.

Pod jesienią, gdy ustają roboty w polu, jedzą przeważ-
nie mniej ale regularniej. Na śniadanie:

1. "kapusta z ziemniakami"

2. "boszer z chlebem" a czasem nawet
kawę z chlebem.

Na obiad:

1. "Pyrnogi z syrym"

2. "Pynoki na mlyku" (gotowana kasa)

a na kolacji to przez cały rok prawie to samo

1. "bandury tuczone z mlykiem"

W zimie śnie na śniadanie jest:

1. boszer z chlebem "lub bobym"

2. ziemniaki maszerowane

Na obiad:

1. "s'cij ranka na mlyku"

2. "kasa tatarska" albo "kapusta z grolym"

czasem ima odwanę kasy: tzn. "pynoki u stivaku"
jest to kasa z młodego rodzaju suszonego owocami, goto-
wana wszystko razem - 4 jedzenie garbku. —

Na "nieczno":

gotuje

1. ziemniaki do kwasnego uleka"

Bywa czasem, że w poście jedzą mniej na świadomie, ale zato matka & ugotuje bobu lub fasoli, wsiana garnek do „pury” i wszysey w cięgu dnia go jedzą, „zapychając” się w ten sposób, nie myśląc wcale o prawdziwym poście.

Najgorzej jest na przedwojku t. zn. na wiosnę.

Rano jedzą wtedy same t. „boszo z bobem” na „południe” t. kapuste z pichotom (fasolą) albo tylko t. zimniki z kapustami; na kolację, siate t. zimniki z kwasnym mlykijem.

Sudność też wsi zajmuje się przedwzrostkiem uprawę roli. Żoną jednak i jesienią, po ukonieniu robot o polu mężczyźni i kobiety oddają się przygodnie innym zajęciom. Mężczyźni najczęściej ciesielce, i siolarstwo podążając temu doś dwoć czasu, robią boszem „na zarobek”. Jeśli chodzi o przemysł włókienniczy to znane jest u nas i doś częściej (specjalnie) uprawiane tkactwo na krosnach. Tkają linae i „zgnębne” płótna, na bielone ludzom i na posciel. -

Strój ludowy mężczyźni tak wiechiłuytu jak poprzednie jest koszula (płaszcz biały - płócienne, nadziej zgnębna), spodnie i „bluska” (marynarka) ciemne, popielate lub ciemne. Starsi gospodarze noszą koszule popuszerone po wierzchu i przepasane pasem skórnym zrykijem. Niedzielne stroje są lepsze i nowe, a codzienne częściej „zgnębne”. Tak koszula jak i spodnie, na wierzchu zaś zniszczone marynarka sukienka. W zimie noszą stary kołczy pokryte sukienką, a chłopcy kurtki lub kołczy futerka. Na nogach - w zimie starsi noszą buty z cholewami (czasem i skórzane)

a wióchi páitbuty lub tneishi szuworane. Na co-
 dzień nawet a dzień upalne chłopie chodzą boso,
 jest to przynależność i „moda” dziewcząt i bab. —
 Kobiety w strojach jest coraz częściej stroj miejski:
 suknie i płaszcz, nadziej bluzki i spodnie.
 Stare kobiety noszą dolne szerokie i długie spódnice =
 wiec suto uwarzone. Na głowach chustki lub szale
 tzw. „pledy”. Młode dziewczęta nie noszą już chustek
 lecz berety na głowach. Łatwiej chodzą zawięzane
 2 „gotą głową”, a wierzchni i podwójnych szalach.

Chaty budują drewniane, kryte coraz częściej da-
 chówką i blachą. Niektóre stare mają słomianą
 dachówkę. Kształt zatrudowani jest prostokątny;
 jedną część zajmują izby mieszkalne, drugą stajnia
 i warownia, a trzecią i boczno z przybudowaną sto-
 pą na sprzęt gospodarski. Środek między częścią
 mieszkalną a stajnią i zatrud. gospodarskim zaj-
 mują szeroka sieć. Zewnątrz belkowane ścian
 jest malowane na biało i brązowo-czerwono-
 (pasami).

Sprzęt domowy jest przynależny, przystosowany do co-
 dziennych potrzeb w gospodarstwie domowym. Dobre mie-
 szkalny stajni, kuchnia i izba (czasem 2 izby).
 Kuchnia: duża blacha do gotowania, nad blachą
 okap, którego wywód prowadzi do komina. Bok
 zatrudowani pieca kuchennego, stajni drugi piec
 piekarski, którego otwór „prytkany” jest deską białą
 na kolor kuchennych ścian. Pod ścianami stoją ławy
 zwykle długie wysane ramiast kresel. W kacie gdzie
 ławy ławą się u sobą, stoi stół, drewniany wykiły.
 Dalej w ścianie, gdzieś kolo okna jest wbudowana szafka

z półkami, na naczynie porcelanowe, garmuski
miski i cienie talere. Obok wisi tygiel: drewniana
półcerka ze specjalnie wierzconymi w spodnie otworami
na „zatykanie” w wie ipek, „mouterek” itp.

Kuchnia biała przeważnie na biało - wapnem. —
W „izbie” stoi tylko kanapa. Łóżko wysoko rasie-
lone piętyną, nakryte haftowaną na białym płótnie
„kapą” z wysoko ułożeniem (2-3) poduszkami; z sre-
rokim haftem na poszewkach. Stoi tu róg stół -
i ławy - albo 2-3 krzesła - miejskie - ładne. —
Pod oknem stoi wysoka szafka z gładkim wnętrzem,
ale z wypukłymi rzeźbionymi bokami, w której chowa
się „przyokrywek”. Nad łóżkiem i szafką (czasem)
czasem też nad kanapą „pocitjane” są ściany - koloro-
we w pigme deseni papierem (metry, kuposany
i mióci). Częściej jednak jest cała izba malowana
up. na kolor seledynowy, a na tem tle ułożonej kompo-
zycji bukiety, kwiaty pojedyncze, różnokolorowe, rodzą
jakby motyle, postępujące się w tej samej porzeczki i układe.
Najpracownitszą i najwymyślniejszą jest „powata”, a malowa-
na specjalnie ładnie i barwnie. —

Na ścianach dekoracje z kartek-widokówek, czasem
dużo fotografii rodzinnych w ramkach wieszanych sy-
meńcznie i blisko siebie.

Okna małe, rzadko dekorowane firankami.

Na stole rodzą obrusa, rzadko kiedy haftowane,
gładko białe. —

Na ścianach okazy świąteczne ozdoby wieńcami
z papierowych kwiatów (róż, tulipany - gor'diki)
Tak samo wieńcami z sitowanych kwiatów ozdoby
feretony hośietne, co daje pewien typowy charakter
otrasowi hośietnemu. Podłoga biała, często z wykład-
kami i kolorowe ściany przy białej łóżku i poduszkach

robią u siebie wrzemię kryształu i siarą u siebie utrzymują
iżby. —

Stoiunki higijenne są na ogół dobre. Nie jest tu kryształ
rytualny, ale u stoiunka do siebie się i schudnąć
samiych dzieci up. w szkole mówić musi o doś kulturą
pielęgnacji ciała.

Pracę odzieży odbywa się w specjalnych drewnianych
wysokich beczkach t. zw. „Zwothach” do tego wkłada
się pręgi, jui białinę i uakrywy gruba wełna
ochronną popiołu i „Tachón” gorzkiej, przelewa się
wodą, wrucając od czasu do czasu gorące kamienie,
kierując powodują wrzenie wody, rorki od popiołu ledce-
go pod wienchem. Przez cały czas „gotowania” —
„zwotha” jest nakryta deską. W dnie u spodu jest
drwa zatkana niechciami słomy, przez którą przecieka
przepracowana „popiołowa woda” (tzw. odwar z wody).
Derzyfakcja gotowanej białiny istnieje o tyle, że popiół
przez związki potasowe i sodowe, przechodzące przez
tkaninę ku dołowi, wraz z gotującą się wodą, mydła
budy i zabija ewentualne zarodki.

Zmywanie karborasowe u siebie kuchennych odbywa
się u siebie brach drewnianych.

6. Kultura duchowa.

Duchem lienz, że u siebie wraca po śmierci na ziemię i strasy.
W to się przychodzi strasyć węgry wryscy. Około 12-ty
u noc przychodzi do stojego domu i zjawia się osotoł
najbliższemu.

Oddawna istnieje u nas wiara w gusła i zabolony, a
szeregów u crowskie, które „za uanią” uleko,
crawg „urokami” i sprowadzają uieurochaj u oto-
ne. Crowskie chocha u niektóre dnie u roku. —
Jtak na wiosnę, u dzień sis. Wojciecha, a pod uieug

na si. Łucję. Wydzierają z upatnowego domu sireckę z dachu (z nad siajmi), albo z gnojownika zabierają siomę i ten wynoszą, dostatek roboty, zabierając dojnym krowom mleko. W te dni trzeba uważać, aby nie żadnej podejrzanej kotlicy nie porzucić ze sprzętu gospodarskiego ani domowego, gdyż może zacząć być przedmiotem „zawiarac” uleko. Ludzie boją się podnosić ten z ziemi wreszcie szmaty i „facy” (jak mówią) bo w nich może być zawiązana choroba. Boją się też „kotłowa”. Jest to upłazany witek czyichś wiorów „podnoszących”, bo wiozy te podnoszone z ziemi sprawiają bliską śmierć. — Jest jeszcze mnóstwo gusset drobnych w które się sięgacie niery i których się zawsze przestęga. Pomimo tego pobożność ludu jest duża. Odbywają wszystkie praktyki religijne, modlą się często i z wiarą. Nie ma tu żadnych inuowierców, ani takich który należeli do „imego kościoła” (kości. narodowy up.). W odpustach „tak parafjalnych jak i zamiejscowych” biorą tłumny udział, organizując niemal pielgrzymki, tak do niedalekiej „Starej Wzi” jak nawet i Kalwarii i Częstochowy. Wskionem modlitwom kościelnymi są śpiewy; śpiewają Różaniec, Godziuki, Litany i wiele starych a stałych pieśni do św. Pawła. K domni najczęściej śpiewa ojciec albo matka (rano) — „Godziuki do M. Bostkiej” przy ramieniu oporządzeniu domni, siajmi, „rychtosawim wozów” w pole itd. Stało się to nawet typowe do pewnego stopnia.

Śrećmi u ludu wiejskiego jest nadkie. More więcej nawet przywiązują wagę do choroby swego konia czy któregoś z dobytku, aniżeli do śmierci kogos' z rodziny czy nawet samego gospodarza. Weterynarska do bydła nie wstają nigdy. Jest we wsi chłop, który ma się na chorobach bydła i leny

je dorazimé. -

Dużcie leżą, nie sami w domu. Radko chorują naprawdę
otłoczeni. Jeśli jest już niebezpiecznie wtedy wstają „Chłopa”.
Jest to znachor z sąsiedniej wsi, który leczy za darmo, przepi-
sując chorym, zioła, odvary, mierzaniwy i różne ciekawe
leki oparte jednak na lekarskim farmaceutycznym;
jest to z dobre duszą i utwierdzone „doktor”, bo często udaje mu
się utrafić co do diagnozy i uleczyć chorego. Chory leży u
naprawca z zdrawym i je, często mimo gorączki. To samo
co on. Nic innego mu nie gotują, chyba że sam zrezygnuje
z jedzeniem, robią mu wtedy „herbate”, która według nich
ma być jedyną dietą chorego.

Jeśli „Chłopa” z Trześniowa nie da sobie rady z chorym,
wtedy dysponuje lekarza miastowego, albo szpital. Chłopi
długo się naradzają nad sposobem leczenia na wios-
nę i w końcu odinierze chorego do miasta do badania;
dopiero gdy jest już naprawdę b. źle i życie chorego „wisi
na włosku”, wtedy następuje nagła decyzja i dlatego
pewnie lekarz już nic mu nie pomaga. Toteż utarło się po-
wieści i mniemanie wśród ludu, że lekarz miastowy
nie mniej od „Chłopa” trześniowskiego, bo mu nie pomoże.

Podani i has'mi wśród ludu tu. na wsi jest mało. Istnieje
legenda o „borach” tutaj (wspomnianie wyżej pod punktem 3.),
że ongi były tu wielkie lasy, a potem miasto duże, które kie-
dyś zapadło się pod ziemię. Stary opowiadają, że czasem
w nocy, gdy pasą krowy u siebie, słychać nawet bicie drwo-
woju pod ziemią. Kiedy były jeszcze lasy - Matka Boska sta-
ła tam i zabiła - dlatego, że między las musiał
zmarnąć, to nie dała mu błogosławieństwa M. Boska -
zbiła krowę. -

Inni opowiadają o kłomni w którymś straszy diabeł. Jest
to jakiś pokutnik, który robi w tym domu różne „po-
=

kajami" (zn. proty - umyślnie). Kiedyś np. gdy wzysey domownicy już spali, „on” miał młockaruię na boisku, to siyszaio to już kilkoro ludzi, iuym rarem poiz, i im („posizygt”) przyodkimek w skryui, jakby wozycami. Itak wciar to „co” roci ui na rōc - jak uparjy djabel. -

Z piestu tu. charaktery siyruych a wiasnych jest malo, troche tylko erotycruych, kiore spieraja przygodnie, i to kiore wy sa, id wiasnej kompozycji. Typowsze sa te, kiore ja: ko „pnyspiewals” wyspiewuja, na weselu „przed uurykami”. Skiero same one sa do Pauny Młodej lub Młodego lub otjga rarem, do starosty weselnego („marszotha”) i do Harostej („swanki”).

Np. do P. Młodej, hisiej meji Tndm ai rybtortseus:

„Nie ptac Felciu nie ptac, mej bedrij ci bijdy
Wiermijz se koszyerub, pojducieci na ryby”

Do Paun. „marszotha”:

„A nasz Marszotecek, To na wielki nyndry
Tonca nie raptaci, bo mimo pi niyndry”

Spier „swanki” pod homet wesela („na pokia drinaach”)

„Jakem byta swankom, przy tam owo dke flankom
Teros po swaneryuach, pipe nie horyuom” -

W crani „scrapin” spieraję drubki:

1. „Poziruj se Marysui, pojiruj se do uieba
Zeby twoje dzieci nie wotaty chlieba”
2. Poziruj se Marysui, pojiruj do powaty
zeby twoje dzieci, siwe rorka miaty.

7. Kultura spoleczna.

Wzysey mieszkaucy Briaunki pochodza ze swoich chradow - pradkiadow, kiory tu mieszkali od dawien-dawna; jesli przyjdzie kros nosy do wsi z abcych okolie, jest chwone separowauy, krytycrui oceniauuy i podpatrywauy. Wszytko co roci, jakobiek gospodaruy, jest omawiauue z pobiasli gylu

uśmiechem, z pewną dozą ironji, którą mają tutaj dla
 każdego nowatorstwa, ledze pewnym: „mekonauymu”
 Tylko dla swoich systemów, do starych obyczajów i tradycji.
 Jest to pewnego rodzaju konserwatyzm. Wzrasta i szacunek
 mają dla tego, kto dobrze umie gospodarzyć - to im imponuje.
 Mają jakas' slachetną ambicję w udoskonaleniu swojej
 gospodarki i to jest najgłówniejszym ich problemem.
 Siebie i zn. swoją wieś uważają zawsze wyżej od sąsiadów
 „pnyrio thów” czy wsi. Są tutaj i pewnie niebabe. -

Obok warunków, które powstaną, się często co kilka domów
 nawet istnieje wiele przydomków i przetrwisk. Kropulców
 up. jest dużo, to też każde okrestają inaczej, zaliczając od
 tego gdzie mieszka; „ten z Dobru” - „ten z Józ” - „z ra
 Ryerki” - „z Gubick” - ze Stawów. Są Sulewice, z nad
 Bregu, - jest Przybyła którego uważają „Hermes”,
 jest Zubik (tych jest b. dużo w Briance) którego niektórzy
 uważają inaczej jak „Pantofel”. Czasem wystarczy tylko
 sam „dodatek”, a jest to doskonała orientacja o kogo
 chodzi. Inne przydomki pochodzą od imion dziadków,
 czy pradziadków; pewną rodzinę Kropulców uważają
 po dziadku Rafała „Rorafeli” i nadto kto uwielbia
 kiedys, skąd to się wzięło i co to ma być takie przetrwisko. -

Rodnice kochają swoje dzieci; istnieje nawet pewnego rodo-
 ju pierotowione w wychowywaniu małych dzieci w bogatszych
 domach. Czasem gdy brakuje jednak rzd do roboty w kiedziej
 rodzinie matka „zagama” wieletnie dzieci do różnej roboty
 nie wariując nawet polowej i na otwartej szkole i przywiesz
 posyłania codziennie do szkoły. Nie pominąć także na to, że
 daje za. dany ciężar otwieraku dla małej up. dziewczynki,
 która musi rosiać o domu, pilnować chaty gdy wysyca
 są w polu i tawić dziecko, nosząc je w chustce na rękach
 i mając wygięte słabe plecy od dźwigania korpulentnego
 brata. Ambicją przeważnie cresci gospodarzy i matek pol

aby dziecko daleko nauczyć się w szkole i nie było głupe w życiu.
W domach naganiąją do księżki i często się dotknie ocenami
rozmowie dzieci.

Moralność stoją tu na poziomie przeciętym. Ogółem zachowują
się dość racjonalnie ludzie na pięćdziesiąt, sześć, dobyteli. Jeśli
choćby o wielkiej komplikacji matrymonialnej czy prawnej, to mogą one
zawnie to samo podać. Choćby w matrymonialnej o grzech, które przynę-
knieć dacie rodzice, a nie dali, wtedy mają być różne uszeregowanie
na niej w ten sposób, albo zgola wyjechać ją z tego domu.
Mają się procesy, ze sobą, a gdy nawet czasem dojdzie już do
skarżki sądowej, to też o wiecie mego wiecie, jak o wiecie, o chęć
gminną, czy gromadzką itp. Kradzieży jest naogół mało,
są wyjątki rekrutujące się z berrobotną młodzieżą wiejską,
którzy robią to sporadycznie ale więcej jakos mało sprytne. -

Główną rolę jest ojciec. Matka ma zazwyczaj mały głos
w sprawach krytycznych gospodarskich, i innych roli i spraw zasa-
dliwych; drugi natomiast głos zostawia się jej tylko chęć o
dzieci. Ona jest wychowawcą i troszczy o ich przychowanie itd.

Kobieta pełni rolę w domu religijną i rodzinną, do niej usłery
omówiono drobnych a ciężkich robot w domu. Jest tam cała go-
spodynia i występuje kieruje. Ojciec interesuje się trochę polami
-hodowlą - strojami i sprzętami i całą gospodarką dyspozycją zarobków
i utrzymaniem rodziny. W wiechle ichnie "na pogadanki" do sąsied-
dów. Mówią tam o roli, o zasiewach, o tym jaka jest ich wieś, przy-
trótkę potem o grzebie, o wojnie, o polityce, o polityce i sioleci
itp. Często zbierają się "kółka Rolnicze" przy fajki i długim roz-
prawianiu o występie. Gospodar ichnie od czasu do czasu na zebraniu
Rady wiejskiej (sołectwo) i tam debatuje nad sprawami gromady -
zapalając się często do pierwszych kwestyj. -

Jedni drugich pozdrawiają na si rozwiwami terminami zalecenie
ośl przy dnie up. "Jak się masz Karolu?" albo, "Dobre po-
łudnie", a odpowiadają "Dobre zdrowie". Przy wejściu do
chaty przy wiodą chęć, czy stary chłop, jakidy kochobnie wejście

mówi do otcuych „Niech byńdzie pochwałony Jezus Chrystus” -
odpowiada sę „Na wieki wieków”, a wychodząc mówiąc „Ostejcie
z Buogijm” na co odpowiadają „Jidi z Buogijm”, albo „wiech
ta Pon - Buog prowadzi” -

Z organizacyi społeczno-gospodarskich na terenie tut. wi-
siti mieji „Kółko Rolnicze”. Należy do niego wiele cłonków;
nasze „Kółko Roln.” ma swój sklep w Briańce, a każdy przynosił-
mie daje mu pewne zyski. „Kółko Roln.” każdo ma swoje pose-
dzenia; działając jego jest bardzo ogromne, w każdym razie
mi się o niej wie, a u jej wie widać: -

Jako pochodzą organizacya tut. „Kółko Rolnicze” istnieje
tu prowadzone przez nauczycielstwo „Kółko Młodzieży Rolniczej
i Ludowej” (K. M. d. i. R.). - Prób pracy oświatowej „Kół-
ko Młodz. Lud.” propaguje się tzw. „prymyprostanie Rolnicze”,
zadaniem którego jest organizowanie, corocznie, konkursów up. wiew-
niaków, turaków, sojów, lni itp. Praca ta daje o tyle pozytywne
wyniki, że młodzi otcuycy gospodarze zainicjując swoje własne goso-
darstwa pracują w nich tak systematycznie i programowo jak kie-
dyś byli się tego w konkursach na swoich „poletkach”. Nauka
ta ma istnieć z zapamiętaniem, a obserwuje się to przy uprzedzeniu
tych pól do i pierwsze zamierzaniem do racjonalnej gospodarki
dającej mu maksimum korzyści. - Istnieje jeszcze jednemu siołtwa K. M.
i R., w której młodzież przymierza się jako „Nas kraj”

„Gromada”, „Kolej” (która potęgi jako gaz. skieruje odsyła się do
Kółka Rolniczego). K. M. d. i. R. ma swoją biblioteczną listę, odcu-
prensa 60 dni. K. M. d. i. R. koncentruje młocze jesti cho-
o wspólne wyniki, zabawy itp. dając rasne głosną inicjatywę
wielkich pracy w tym rodzaju. -

Dwór tut. będący własnością W. P. Stanisława Grochickiego ma nadanego
uprzedzenia na ryce kulturalne tut. wi. Jeśli uadomać ich o stronach ekonomicznych,
daje wiele zarobku tużyszym mieszkańcom. Istnieje przy domu jako starsi P. Groch-
ckiego wieje i tartak, w którym jest zatrudnionych wiele robotników, nie licząc
się roboty w polu, gdzie wsi przez cały miesiąc rok, na, tyż, pomieszczeniu zarabiać
wiele trędzijszych rodzin. —

Helena Warska
bica. szkoły.

Briańka 26. maja 1936r.

Kierown. 2 kl. Publ. Szk. Powszechnej
L. 90/36.



Bianka

20

w Biance, dn. 20 października 1936 r.

Do
Inspektoratu Szkolnego
w Sanoku

Wykonując zarządzenie Insp. Szk. z dnia 12. X. 1936 w sprawie realizacji
Centrum Lemkowskiego w Tutejskiej szkole - kierown. szkoły donosi,
że wieś Tutejską zamieszkuje tylko Polacy, a wieś puskiego języka nie
wchodzi się.

H. Uzarowska
kier. szk.



Ciąg dalszy kvestionariusza
w sprawie badania środowiska.

- Miasto miejscowości: Brianka wieś, pow. Sanok, woj. lwowskie.
1. We wsi tutejszej nie ma żadnychabytków sztuki malarskiej, ani architektury.
 2. Brianka nie posiada źródeł mineralnych, ani też żadnych złóż kopalnianych nadających się do eksploatacji.
 3. Brianka, wieś była polska. Z organizacji społeczno-osiato-nych działających na tutejszym terenie wymienić należy Strakę Powiatową liczącą 18 członków. Charakter tej organizacji jest raczej bierny. — Powiatowy czynny jest Zw. Śm. zorganizowany w r. 1936. W Zw. Śm. jest 16 członków czynnych, a współdziałających jest 15 os.
 4. Na terenie tutejszej wsi nie ma specjalnie zorganizowanych ośrodków kulturalnych w rodzaju domów ludowych czy zespołów artystycznych (Teatr-orkiestra).
 5. Z organizacji gospodarskich istnieje Kołko Rolnicze, liczące na czele kilkunastu członków. Kołko Rolnicze kierowni sklep kolonialny, który prowadzi jeden z członków.

Na terenie tutejszej wsi istnieje kilka filij spółki mleczarskiej. Macierzysta organizacja tych oddziałów istnieje w Haczowie sąsiedniej wsi.

6. Ludność tutejsza korzysta z biblioteki T. S. L. której centralą dla naszego ośrodka jest Rymanów względnie Sanok. — Bezpośredniem wyżywianiem książek na wsi zajmują się tutejsze nauczycielstwo.

Czytelnia gazet nie ma. Z pism przemierzanych są: Mały Dziennik, Orędownik, Przewodnik katolicki, z gospodarskich: Wielkopolski, Rolnik i gazet ścienne czytane są Nowiny.

7. Drogi bite w tutejszej wsi są na ogół dobre. Do najbliższego miasta Rymanów jest 9 km, a od miasta powiatowego Brianka jest oddalona o 35 km. Stacja kolejowa znajduje się

re Wrobliku szlacheckim oddalonym o 4 km.

Tamże re Wrobliku szlach. mieści się najbliższy urząd powiatowy. Dojazd do miasta powiatowego: furmanką do stacji kolejowej „Rymanów” i koleją do Sanoka. - Brianka należy do parafii w Trzeszowie oddalonej o 2 km.

8. Wiosna tutaj nadawałaby się jedynie jako ośrodek letniskowo-wypoczynkowy.

Który klimat, regulowana rzeka Wisłok, bliskie lasy okoliczne, a wreszcie sama wiosna czysta, spokojna i cywilizowany utworzony lud mogą stworzyć się na czołwie któregoś, miłego wypoczynku. - Naogół jednak zainteresowanie ludności pod tym względem jest małe. Kresztą do Brianki rzadko przyjeżdża ktoś, kto wynajmowałby specjalne mieszkanie.

Brianka 18. V. 1939 r.

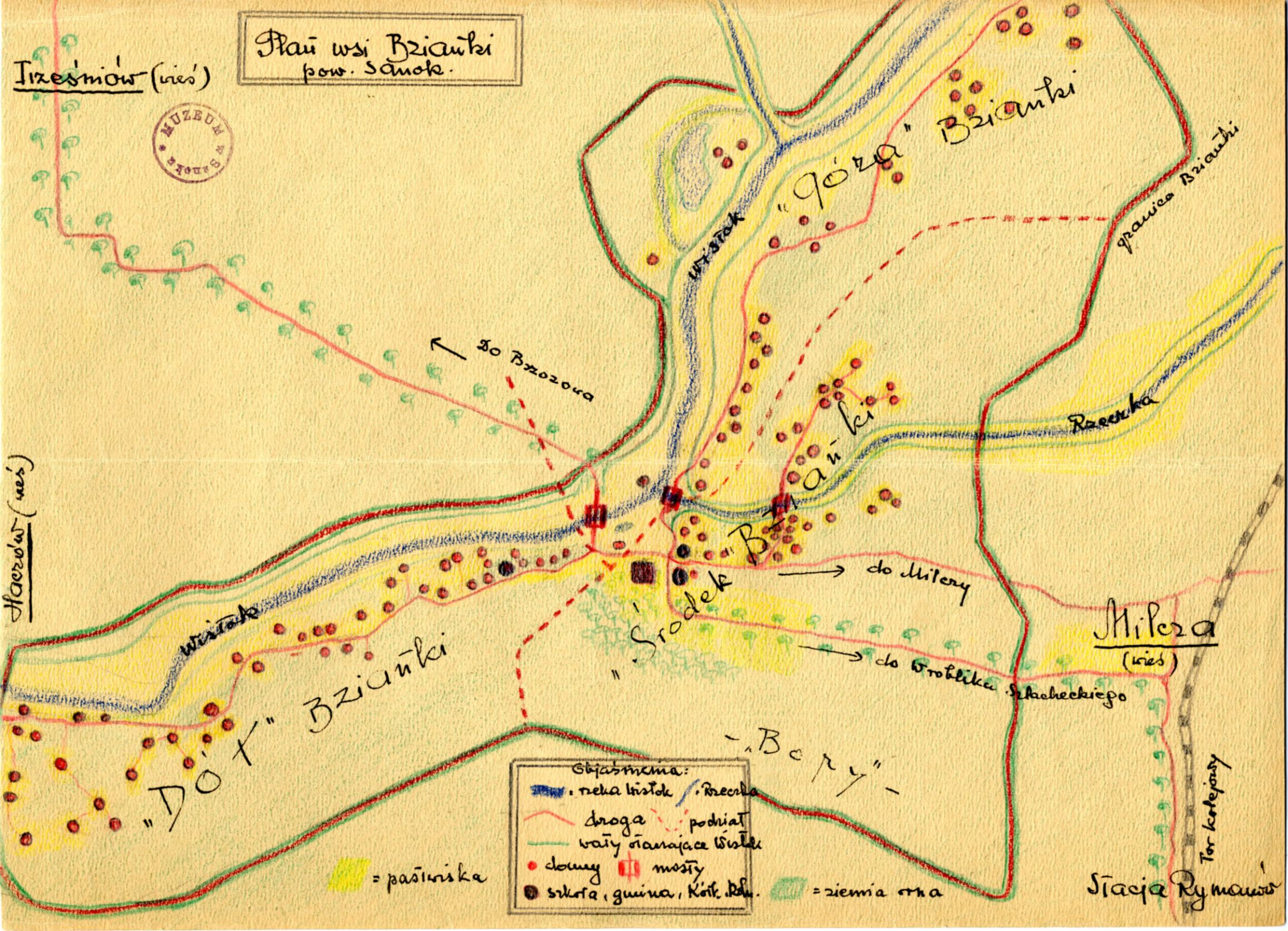
Warska Helena
kier. ręk.

Plan wsi Bzianki
pow. Sandomir.



Trzeszmiów (wieś)

Haczów (wieś)



← do Przozowa

→ do Młoty

→ do Grobliki Sandomirskiego

- Objaśnienia:
- . nęka Wisłoka / Rzeczka
 - droga - - - podjazd
 - wały otaczające Wisłok
 - domy ■ mosty
 - szkoła, gmina, Kościół, P.K.
 - = pastwiska
 - = ziemia orna

Młota (wieś)

Tor kolejowy

Stacja Rymanów